

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, 17 GO MAJA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 136

Zamordowany przez żonę i szwagierkę dwudziestoma ciosami siekierą.

Zona skazana na 12, a szwagierka na 8 lat ciężkiego więzienia.

Z Warszawy donoszą:

Dziwne to było małżeństwo. On spokojny, ustepliwy człowiek, ona zaś wcielony diabeł. Miała niegorszy majątek w gminie Łyse pod Łomżą, to też wyszedłszy za biedaka Stanisława Sieka, uczyniła zeń popychadło bezwolne i zahukane.

Siek miał zresztą przeciw sobie również teściową, starą Rozalję Gołaszewską oraz dwudziestoletnią szwagierkę, Stefanję, dziewczynę złośliwą jak rzadko.

Pewnego dnia Siekowa zameldowała policji, że ktoś zabił jej męża. Jakoż znaleziono Sieka, leżącego w stajni u zadnich nóg końskich.

Ogledziny zwłok wykazały wszakże, iż zmarły otrzymał około dwudziestu ciosów i ma całe ciało pokaleczone w sposób wyglądający raczej na działanie ludzkiej ręki.

Parę zreczniejszych pytań wystarczyło, by Siekowa i jej siostra Stefanja przyznały się do morderstwa.

Zemsta, iż są nerwowe, a Siek drażnił je swym zachowaniem, postanowiły więc go zabić. Napadły zmarłego niespodzianie z tyłu, jedna uzbrojona w toporek, druga zaś w ubijak od kapusty.

Gdy, otrzymawszy ogłuszający cios w

głowę, nieszczęśliwy upadł na ziemię, zbrodnicze kobiety biły go bez pamięci. Obie zbrodniarki stanęły przed sądem okręgowym, który skazał Siekową na 12 lat, a Stefanję Gołaszewską na 8 lat ciężkiego więzienia.

Gospodarczy rozwój Łodzi w świetle cyfr i statystyki.

Ile wywieziono i ile przywieziono do Łodzi towarów w ciągu ostatnich trzech lat?

Łódź, 17 maja.

Według danych wydziału statystycznego magistratu m. Łodzi w roku 1927 wywieziono z Łodzi tkanin włókienniczych 74.832 tonn. W roku 1926 wywieziono 54.668, a w roku 1925—62.010.

O wiele większy oczywiście był przywóz. W roku 1927 przywieziono do Łodzi węgla 815.878 tonn, bawełny i waty 57.924 tonn, wełny naturalnej i sztucznej 12.340 tonn.

W roku 1926 przywieziono węgla—779.802 tonn, bawełny 47.052 tonn, wełny 118.59 tonn. W r. 1925 przywieziono węgla 770.882 tonn, bawełny—40.330 tonn, wełny 96.98 tonn.

W ciągu trzech zatem ubiegłych lat zarówno przywóz i wywóz stopniowo się zwiększał, co świadczy o stałym i konsekwentnym rozwoju gospodarczym Łodzi.

„Litwa rozzuchwalała się...“ stwierdza póczytny dziennik paryski.

Paryż, 17 maja.

(Agencja Wschodnia)

„Echo de Paris” atakuje ostro Lige narodów za sposób, w jaki rozstrzygnęła kwestię zatargu polsko-litewskiego. Zobowiązania, poczynione przez Litwę, już wówczas nie miały charakteru zobowiązań konkretnych, zaś stanowisko Ligi narodów spowodowało jedynie, że

Litwa rozzuchwalała się jeszcze bardziej. Polska zadowolona się — zdaniem pisma — nie nieznanymi uchwałami, nie chcąc sprawiać trudności Litwie narodów, miało postawić kwestję na ostrzu noża i energicznie zażądać faktycznego, a zarazem definitywnego rozwiązania sprawy.

Śmierć robotnika przy pracy. Tragiczny skok z lokomotywy.

Z Warszawy donoszą:

Na terenie stacji pomp rzecznych i budowy osadników przy ul. Czerniakowskiej 124 wydarzył się wczoraj śmiertelny wypadek przy pracy.

Robotnik torowy, 49-letni Andrzej Grzelec (Nadrzeczna 17), uczył się lokomotywy służącej do przewożenia wagonetek z ziemią.

Podczas jazdy Grzelec wyskoczył tak niefortunnie, iż upadł na ziemię. Cylinder maszyny uderzył go silnie w głowę.

Pogotowie przewiozło robotnika do szpitala św. Rocha, gdzie po kilku minutach, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Zmarły osierocił żonę i czworo dzieci.

223 i pół miliona złotych na uregulowanie jednej rzeki.

Waszyngton, 17 maja.

Prezydent Coolidge podpisał wczoraj projekt regulacji rzeki Missisipi. Projekt przewiduje koszt robót w wysokości 25 milionów dolarów, t. j. około 223 i pół miliona zł.

Prace regulacyjne będą natychmiast podjęte i mają na celu zapobieżenie podobnym katastrofom, jakie miały miejsce w ubiegłym roku.

Rzuciła nieślubne dziecko świniom na pożarcie.

Wiedeń, 17 maja.

Policja w Linzu (Austria) aresztowała służącą pewnego wieśniaka. Anne Mitterner pod zarzutem, iż rzuciła ona swe nieślubne dziecko świniom na pożarcie. Oskarżona przyznała się do winy.

Miljon franków za odnalezienie naszyjnika.

Paryż, 16 maja.

Właściciele cennego naszyjnika pereł, który skradziony został w drodze między Paryżem i Londynem i który dzięki energii francuskiej policji został odnaleziony, nagrodzili policjantów francuskich sumą jednego miliona franków.

O zaszczyt goszczenia Hindenburga

ZABIEGA ŚLĄSK NIEMIECKI.

Bytom, 16 maja.

Nadprezydent prowincji górnośląskiej ogłasza urzędowo, że prezydent Rzeszy, Hindenburg, przyjął zaproszenie obu nadprezydentów i starostów krajowych prowincji górno- i dolnośląskiej oraz nadburmistrza miasta Wrocławia i w związku z manewrami Reichsweliry odwiedzi Śląsk w jesieni r. b.

Potrójny układ.

Od zamierzonych dawnych lat
Trzy wymiary ma ten świat,
Do trzech razy sztuka,
A kto gardło spleka,
Ten trzy po trzy plecie rad.



Kto się zrodził choćby raz,
Ciało ma i duszę wraz,
A zgadnijcie dzieci
Nazwę części trzeciej,
Najważniejszej pono w nas?



Trójca jest małżeński stan:
Pierwsza pani, drugi — pan,
A zgadnijcie dzieci,
Kto to jest ten trzeci,
„Punktolesem” czasem zwan?



W rządzie trójka dźwizy prym:
„Dziadek” — i Marszałek z nim,
A zgadnijcie dzieci,
Kto to jest ten trzeci,
Co to „ludzik” tworzy rym?

W. D.

Właściciele ziemscy na Śląsku niemieckim teroryzują polaków.

Berlin, 17 maja.

„Vossische Zeitung” donosi ze Śląska, że pomimo wszelkich okólników pruskich władz administracyjnych, akcja zastraszania i terroryzowania robotników rolnych, prowadzona przez koła niemiecko-narodowych właścicieli ziemskich, trwa w dalszym ciągu.

Dziennik stwierdza kategorycznie, że wszelkie zarządzenia, mające gwarantować własność i niezależność wyrobów na Górnym Śląsku, nie dają dostatecznej ochrony przed panującym terrorem.

Ucieczka skazanego pośła komunistycznego w Białogrodzie.

W dniu wczorajszym zbiegł ze szpitala, w którym przebywał na kuracji odbywający pięcioletnie więzienie przywódca komunistów jugosłowiańskich Kotur.

Zandarm, który miał powierzony dozór nad więźniem, spostrzegłszy jego ucieczkę — popełnił samobójstwo.

Angielska flota śródziemnomorska płynie do Chin.

Wiedeń, 17 maja.

(Agencja Wschodnia)

Wedle nadeszłych tutaj doniesień, część brytyjskiej wojennej floty śródziemnomorskiej otrzymała rozkaz odpłynięcia na wody chińskie.

Przez kanał Sueski przepłynęło w ciągu dni ostatnich kilka wielkich okrętów wojennych francuskich.

Jak donoszą z Londynu, wydany tam został rozkaz dla komendantów krążowników, utrzymujących służbę strażniczą na oceanie Indyjskim, płynięcia całą siłą pary do wybrzeży chińskich.

Londyn, 17 maja.

(Agencja Wschodnia)

Prasa angielska, omawiając obecnie toczące się wypadki w Chinach, stwierdza, że mogą mieć one niezwykle, wprost decydujące znaczenie, dla przyszłej historii Chin.

Lotnik amerykański runął na dno jeziora.

Nowy Jork, 17 maja.

Lotnik amerykański Frederic Buse uległ śmiertelnemu wypadkowi w Kolumbii, w czasie prób pobicia rekordu szybkości.

Skutkiem zerwania się linki sterowej samolot wyrwał się w powietrzu koziółką i runął do jeziora.

Pies wyrwał chłopca ze szponów lwa.

Berlin, 17 maja.

W ogrodzie zoologicznym w Münster 12-letni chłopak usiłował pogłaskać przez kratę potężnego lwa. Król pustyni, który zwykle był bardzo łagodny, tym razem wścieknie czemś podrażniony, chwycił dziecko zębami za ramię. W tej chwili pies, który przybywał w klatkę lwa i przyjaźnił się z nim od dłuższego czasu, ugryzł go w łapę. Lew puścił chłopca, który w ten sposób zażądał ratunek dla siebie.

Człowiek maszyna Pracuje, mówi, rozumie.

Sensacyjne doświadczenia konstruktorów amerykańskich.

W kołach naukowych i technicznych wywołała w ostatnim czasie wielką sensację wiadomość o skonstruowaniu przez pewnego inżyniera amerykańskiego maszyny wykonywującej pewne czynności i reagującej na głos ludzki, — tak zw. mechanicznego człowieka.

Ostatnio donoszą pisma amerykańskie, że odbyła się demonstracja tego wynalazku przed grupą profesorów, inżynierów i przemysłowców, która wypadła doskonale.

Widzowie zostali olśnieni sprawnością tego człowieka - automatu. Celem praktycznego wykorzystania wynalazku, oddano skonstruowanych ludzi na służbę do fabryk, a mianowicie do stacji pomp i zbiorników wodnych w Waszyngtonie.

Stany Zjednoczone posiadają cały szereg stacji zasilających bądź w prąd elektryczny, bądź też w wodę źródłaną wielką ilością miejscowości.

Stacje wodne znajdują się niejednokrotnie na bezludziach tak strasznych, że trudno było zdobyć robotników dla obsługi maszyn.

Człowiek automatyczny, po zdaniu egzaminu, miałby więc usunąć powyższe trudności, stając do pracy jako zastępca człowieka.

Oczywiście, o ile praktyka wykaże, że ludzie automaty dobrze spełniają swoje zadanie — należy liczyć się z rozszerzeniem działalności ich np. w dziedzinie gospodarstwa domowego.

Reporterzy pism amerykańskich snują już fantastyczne pomysły na ten temat. Ich zdaniem, niedaleki oto jest czas kiedy pani domu, przebywająca na przyjęciu u przyjaciółki — będzie mogła dowiedzieć się telefonicznie od człowieka automatycznego czy obiad gotuje się normalnie, czy np. okna są otwarte, czy przyniesiono listy itd.

Nowo wynaleziony aparat nazywa się telewex.

Nazwa jego pochodzi stąd, że automat jest wprawiany w ruch przy pomocy odpowiednio nastawionych fal dźwiękowych, które zresztą mogą być przesyłane nawet z znacznej odległości.

Zasada wynalazku w praktyce przedstawia się tak, że wibracje dzwonka telefonicznego działają na odpowiednie przewody telewexu który wówczas automatycznie chwytą za słuchawkę.

Rozmowa odbywa się następnie w ten sposób, że człowiek żywy wydaje z siebie pewne określone dźwięki, które natychmiast wywołują odpowiedni ruch automatu.

Człowiek żywy mówi więc na przykład:

— Re, re, re.

Znaczy to: sprawdzić stan kotłów.

A człowiek automatyczny odpowiada:

— Mi, mi, mi.

Znaczy to, że temperatura jest normalna.

Człowiek żywy woła:

— Fa, fa, fa.

Chce mieć dokładne dane co do zawartości wody w kotłach, na co człowiek mechaniczny odpowiada według własnego słownika:

— Sol, sol, sol.

Człowiek mechaniczny rozumie. Oddaje słuchawkę. Rozmowa skończona. Dzięki takiemu urządzeniu człowiek mechaniczny wykonywuje szereg czynności, mówi i nadzoruje stan pracy.

Fantazji można tu puścić wodze, nieczem jest ona jednak wobec rzeczywistości, dlatego czekamy dalszego udoskonalenia człowieka - automatu.

Gdzie zamieszka ks. Karol?

Londyn, 15 maja.

Książe Karol rumuński zachowuje swe ściśle incognito i nie przyjmuje żadnych odwiedzin. Oczekuje on na powrót swego przyjaciela p. Jonescu, który udał się do Belgii, aby wyjednać pozwolenie pobytu od władz belgijskich. Rząd belgijski najprawdopodobniej udzieli mu pozwolenia na przyjazd pod warunkiem jednak, iż nie będzie się zajmował sprawami politycznymi.

7 piękności europejskich wyjechało do amerykańskich wytwórni filmowych.



Anglia, Niemcy, Hiszpania i Włochy — dwie wielkie rasy północy i dwie wielkie rasy południa spadły onegdaj jak meteory na Paryż, ucieleśnione w swych najpiękniejszych kobietach. W jednym z wspaniałych kosmopolitycznych hoteli przy bulwarze Hausmana zwycięska „Miss France” p. Rajmonda Allain, rebiła „honoru domu” swoim rywalkom europejskim.

W pięknej sali restauracyjnej tego hotelu odbyło się wytworne śniadanie, w którym brał udział autentyczny król, maharadża Kapurtali. W przyjęciu dla „królowych piękności” uczestniczyła również gwiazda music-hallów paryskich sławna Mistinguett, „królowa elegancji” Pepa Bonafe i rozmaite sławy kinowe. Szampionki dwu innych jeszcze krajów, a to Belg, i Luksemburgu, dopełniały przy stole bankietowym tej rzadkiej rewii siedmiu najpiękniejszych kobiet Europy, które spożywały śniadanie, ścigane co chwile aparatami 1000 i jednego aparatów.

„Miss Hiszpania” nazywa się Agueda Norma. Pochodzi ona z Seville i ma lat 18. Drobną, szczupłą, z hebanowym włosiem, który delikatnym łockiem w kształcie znaku zapytania, uklada się na matowym czole, uroczą hiszpanką przybywa z ojczyzny Goyi, z typowo czarnym, błyszczącym okiem Andaluzyjki.

które wzruciły tyle pożarów w swojej ojczyźnie!

O ile przedstawicielka Hiszpanii odznacza się niesłychanym temperamentem i ruchliwością, o tyle spokojna, dostojna, zamyślona jest „Miss Italia”, p. Liwia Maracci, 21-letnia rzymianka, wysokiego wzrostu, władająca błęgie czterema językami Zachodu.

„Miss Anglia” p. Shield, urodzona w Kalkucie, pełna słodyczy i subtelności, ma w sobie urok pewnej tajemniczej melancholii, gdy tymczasem „Miss Germania” p. Hela Hofmann blondynka, o cerze bursztynowej, śmieje się ciągle, jest jowialna i gadatliwa.

„Miss Belgia” zwie się Anna Keyaert. Wyraźnie zarysowany profil, cera brzoskwinia, lśniąca zęby, zyskały jej największe sympatie wśród obecnych na śniadaniu „kinarzy”. Drobną brunetką o oczach melancholijnych, „Miss Luksemburg” nazywa się Anna Friedrich. Najstarszą ze wszystkich siedmiu piękności europejskich jest „Miss Germania”, liczy bowiem lat 22 — najmłodszą wśród nich wszystkich jest „Miss Francja”, która ukończyła dopiero niedawno 16-ty rok życia.

Po śniadaniu, gdy „królowe piękności” opuszczały wspaniały hotel, do bramy hotelowej na bulwarze, tłumy

przypuściły istny szturm. Każdy chciał zobaczyć choćby przelotnie owe laureatki poszczególnych krajów europejskich, które na zdobycie złotego rana wyruszają do Nowego Świata. Członkowie komitetu paryskiego z Miss Francją na czele, oprowadzili sześć cudzoziemek po Paryżu, którego żadna z nich nie znała. Zawieziono je do Wersalu, wieczorem zaś były na przedstawieniu w teatrze Varietes.

W dniu wczorajszym pociąg pociąg pośpieszny uniósł wszystkie królowe piękności do Saint Nazaire, gdzie na dworcu przyjął je z entuzjazmem zgromadzony tłum. Oklaskom i kwiatom nie było końca. Setki rąk wyciągały się w stronę siedmiu najpiękniejszych cór Europy z kartkami, na których kandydatki międzynarodowego konkursu amerykańskiego z uśmiechem radości kładły swoje podpisy.

O godzinie 7-ej wieczór, siedem „królowych europejskich” wsiadło na okręt „Cuba”, który ma je powieźć do Galwestone w Texas, gdzie rozegra się ostatecznie wielki turniej. Która z tych cór Europy powróci z Ameryki z aureolą zwycięstwa na czole? Oto pytanie, które jest niechybnie jedyną obecnie myślą wszystkich siedmiu piękności europejskich.

„Kobiety posiadają humor trudno go jednak zauważyć”.

Tak twierdzi wybitna komiczka filmowa.

Jedna z najwybitniejszych artystek amerykańskich opowiada:

Ponieważ z nazwiskiem moim wiąże się pojęcie kobiety-komika, jestem uważana za osobę, której opinia w sprawie zagadnienia, czy kobiety posiadają humor byłaby miarodajną. Zanim wypowiem tu swoje zapatrywania pragnę oświadczyć uroczyście, iż nie marzę nawet o tem, aby wykonać głębokie dzieło filozoficzne o humorze w ogólności i stosunku kobiet do niego. To, co tu powiem, a raczej napiszę, nie będzie prawdopodobnie ani głębokie, ani mądre — przecież nie takie jest moje zadanie. Nie przypadło mi w udziale pisywanie artykułów — zadaniem moim jest granie przed obiektywem. Skoro już się jednak tak złożyło, że mam coś napisać — pozwól sobie wyrazić kilka spostrzeżeń, które nasuwają mi się w związku z powyższym tematem.

Kobiety oczywiście posiadają humor.

Ja sama nie stanowiąc bynajmniej wyjątku. Humor kobiety jest wszakże innego charakteru niż humor mężczyzny i nie wyraża się równie jaskrawo. Jest on, na szczęście mniej „mocny” i przez to zapewne mniej zwracający uwagę. A więc reasumując: kobiety mają humor, trudno go jednak zauważyć. Gdy jednak spojrzę krytycznie na ilość mężczyzn, obdarzonych humorem i ilość podobnie przez naturę wyposażonych kobiet, to muszę z przykrością stwierdzić, że naogół wzięty więcej jest dowcipnych mężczyzn niż kobiet.

(Proszę mnie źle nie rozumieć, nie zależy mi bynajmniej na tem, by uchwycić za mężczyznę, nie posiadam również wiele respektu dla silniejszej połowy rodzaju ludzkiego, aby można było przypuszczać, że wyrażone tu przekonanie ma jakieś cele uboczne). Kobiety robią tak często z drobnostek sprawę wielkiej wagi. Przy odrobinie humoru, zapomocą je-

Zona sędziego--bandytką

Beatrice Hitchings, lat 18, w ub. miesiącu wyszła za mąż za sędziego pokoju w Belleville, A. Coxa. W trzy dni po ślubie p. Beatrice opuściła męża i wyjechała do Detroit jego samochodem. Od tego czasu zaginał po niej wszelki ślad. Zrozpaczony mąż przypuszczając, że padła ofiarą zamachu bandyckiego zawiadomił o wszystkim policję, dając dokładny opis zaginionej i w kilka dni później otrzymał z miasta Salem krótkie zawiadomienie, że policja odszukała już p. Beatrice i że osadzono ją w miejscowym więzieniu.

Z wyjaśnień, które nadeszły wślad za pierwszymi wynikami, że p. Beatrice była członkiem niebezpiecznej szajki bandyckiej. Szajka ta ujęta została po ostatnim rabunku, dokonanym w banku Farmers and Marchanta w Vernon. Na czele tej szajki stał agent ubezpieczeniowy Hecht, Lepsze towarzystwo.

Wielu dowcipnego słówka, mogłyby zresztą wywinąć się z najprzykrzejszej sytuacji i oszczędzić sobie i tym, których to dotyczy, wielu nieprzyjemności.

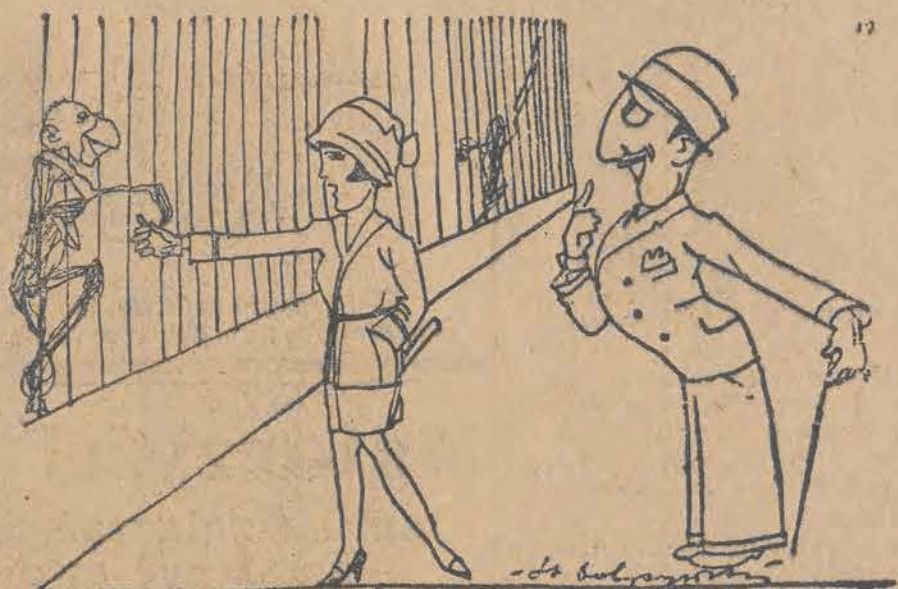
„Przebudzenie się wiosny“ czyli don Juan Cyperman.

Rys. St. Brzyński.



Gdy wyzdrowiał, temperament
Wielki chwycił go odnowa
By wrażeń nowo zdobyć
Udał się do Helenowa.

Mały w rozpacz wpadł wielką
Nuż ryczeć i zawodzić
„Hej! Ratujcie się, kto może!
Jakiś gość się chce odmłodzić“!



Nagle widzi — że opodał
Stół jakiś „szyk“ osoba
Pyta pannę więc załotnie
Czy jej małpa się podoba?

Na to ona: „A właściwie
Pan do czego teraz zmierza?
Owszem, bardzo lubię małpę
Ale takie od... kuśnierza“.

(d. c. n.)

Partyjne targi w Pabjanicach na tle obsadzenia stanowisk w nowym magistracie.

Frymacerzenie głosami wyborców i „ambicje“ jednostek podważają interes publiczny.

Łódź, 17 maja.

Przed kilku dniami pisaliśmy na łamach „Expressu“ o grze interesów partyjnych na terenie Pabjanic w związku z obsadzeniem stanowisk w tamtejszym samorządzie. Jak wiadomo, ostatnie wybory do rady miejskiej nie dały żadnej grupie ani absolutnej, ani też względnej większości, która mogła niepodzielnie objąć we władanie nawet miejską. Jedy- nym zatem punktem wyjścia, który mógł by umożliwić racjonalną gospodarkę, był kompromis i wspólny udział w magistracie tych grup, które łącznie rozporządza- ją bezwzględną większością. Było to je- dyne i najbardziej wskazane wyjście z kłopotliwej sytuacji, wyjście, które dyk- towane było zresztą zarówno interesem publicznym, jak i formą utartych zwycz- ajów parlamentarnych.

Arytmetyka wyborcza desygnowała więc do objęcia rządów w Pabjanicach „jedynek“, która w połączeniu z lewicą, posiadała dostateczną większość. Ende- cja, widząc jednak co się święci, uderzy- ła na twórcę. Rozpoczęto targi i kupo- wanie głosów, a na terenie cieplej jesz- cze rady miejskiej rozbito partyjne kra- my i stragany...

Atak endecji poszedł głównie w kie- runku „jedynek“, w skład której, obok Partii Pracy, wchodziła również i N. P. R.-lewica oraz przedstawiciel rzemieś- lników. Pod wpływem tego „ataku“, po- partego niewątpliwie całą gamą pi- knych obietnic, N. P. R.-lewica zachwia- ła się i onegdaj, podczas wyboru prezesa rady miejskiej, rzuciła swe głosy na rzecz endecji.

Poparcie endecji głosami robotników jest wypadkiem godnym ubolewania. (Od- słania on bowiem jednocześnie kulisy tej „zdrady“ i jest jaskrawym dowodem te- go, że wśród wielu jeszcze działaczy społecznych ponad interesem publicz- nym i dobrem ogółu góruje przyziemny egoizm, holdujący nie mniej przyzmi- nym ambicjom. Incydent w Pabjanicach posiada bowiem analogiczne podłoże, a źródłem jego stały się niezaspokojone „ambicje“ miejscowego przywódcy N. P. R.-lewicy p. Tomczaka, który za wszelką cenę chciał zostać wiceprezy- dentem. Cena ta okazała się istotnie bar- dzo wysoka, gdyż w konsekwencji fotel prezydenta zajęty ma być przez endek- a.

Sojusz z endecją może przytem mieć fatalny wpływ na gospodarkę miejską, gdyż nie ulega żadnej wątpliwości, że endecja skoro dorwie się do władzy, pro- wadzić będzie politykę, która łatwo wy- wołać może ferment wśród mas robotni- czych. W tych warunkach nie będzie o- czwwiście mogło być mowy o spokojnej i twórczej pracy, gdyż zakłóci ją nie-

wątpliwie dość silna fłocciowo opozycja robotników.

Rzucenie zatem głosów na rzecz en- deckiego kandydata wyjść może N.P.R.- lewicy tylko na szkodę. Z jednej bowiem strony stracić może zaufanie robotni- ków, których reprezentuje, z drugiej zaś nie powinna się łudzić, że endecja zechce odwdziżyć się za wyświadczoną przy- sługę szeregiem jakichkolwiek ustępstw. Znaleźć się zatem może w sytuacji arcy- niemiłej, niemal między młotem a kowa-

dłem. Jeżeli dodać do tego narażony na szwank interes miasta — to wówczas w całej okazałości ukaże się niebezpiecz- ność ryzykownego sojuszu, spowodowa- nego zresztą ambicją mało odpowiedzial- nej jednostki.

W tych dniach nastąpi w Pabjanicach wybór nowego magistratu. Sprawa jest zatem nie przesadzona i tuszymy, że nie- fortunny sojusz w ostatniej chwili zos- tał zerwany. Jeszcze czas...

W.

14-letni chłopiec obił matkę laską.

Sąd skazał go na miesiąc aresztu.

Łódź, 17 maja.

Trzynastoletni młody Boruch Ber, gdy jego rodzice się rozwiedli.

Chłopiec zamieszkał u krewnych, któ- rzy mało troszczyli się o jego wychowa- nie.

Całe dni spędzał poza domem, prze- bywając w towarzystwie starszych od siebie chłopców, którzy nauczyli go palić i pić wódkę.

Opiekunowie oczywiście o tem nie wiedzieli.

Berowi na niczem u nich nie zbywa- ło. Nie dawano mu tylko pieniędzy.

Koleżdy domagali się od niego, by im fundował, wobec czego pewnego dnia zwrócił się do matki, zamieszkałej rów- nież w Łodzi, prosząc ją o kilka złotych.

— Zlituj się nade mną — kłamał — opiekunowie nie dają mi jeść. Jeżeli nie chcesz, bym umarł z głodu, to musisz mnie wspierać!...

Matka uwierzyła mu i dała mu kilka złotych.

Od tego czasu przychodził po pienia- dze bardzo często.

Matka, przypuszczając, że jej synowi rzeczywiście dzieje się krzywda, któ- regoś dnia skomunikowała się z krewnymi, u których przebywał.

Dowiedziała się wówczas, że chło- piec ją oszukuje...

Gdy więc znów zwrócił się do niej po pieniądze, kategorycznie mu odmówi- ła.

— Musisz mi dać — krzyknął — bo się z tobą rozprawię!

Nim zdążyła mu odpowiedzieć, rzucił się na nią, powalił na podłogę i począł ją bić w głowę laską.

Odgłos awantury zwał się sąsiadów, którzy chłopca obezwładnili.

Matka jego tegoż dnia jeszcze zwró- ciła się do policji.

14-letni Boruch w rezultacie znalazł się przed sądem.

Skazano go na miesiąc aresztu.

Krwawa libacja.

Ignacy Olejnik został ciężko raniony nożem i kastetem

Łódź, 17 maja.

W mieszkaniu Leona Mikołajczyka przy ulicy Braterskiej 12 odbywała się li- bacja. Liczne zgromadzenie gości raczy- li się obficie wódką.

Nad ranem z nieustalonej przyczyny wynikła zapaścza bójka.

Całe towarzystwo podzieliło się na dwie wrogie partie, które uzbroidy się w noże i kastety.

Gdy sąsiedzi Mikołajczyka wtargnęli do jego mieszkania, na podłodze w kału- ży krwi leżał Ignacy Olejnik.

Otrzymał on kilka ciosów w głowę, zadanych nożem i kastetem.

Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala, gdzie przez dłuższy czas znaj- dował się na kuracji.

W związku z powyższą awanturą po- ciągnięto do odpowiedzialności karnej Jó- zefa Janika i Tadeusza Człabę.

Na rozprawie sądowej nie wyjaśniono również powodów bójki.

Człabę sąd skazał na 6 miesięcy wię- zienia, Janik zaś został umiawniony.

Pomysłowy oszust udając urzędnika Banku Polskiego

wyludził 300 złotych od naiwnej kobiety.

Łódź, 17 maja.

P. Juljanna Wolenbergowa, zamiesz- kała przy ulicy Południowej 50, starając się o zajęcie dla swej córki Janiny, o- świadczyła znajomym, że chętnie zaofia- ruje kilkaset złotych temu, kto wyszuka dla niej posadę.

Przez tygodniem zgłosił się do Wo- lenbergów jakiś osobnik, który przedsta- wił się jako urzędnik Banku Polskiego.

— Bank poszukuje obecnie woźnej — rzekł — mówiono mi, że państwo mogą złożyć pewną sumę, więc moglibyśmy, przyjąć waszą córkę.

Pani Wolenbergowa wręczyła mu 300 złotych.

— To wystarczy. Kaucję zwrócimy pani, gdy się upewnimy, że dziewczyna zasługuje na zaufanie. Za trzy dni może się zgłosić do pracy.

W oznaczonym terminie dziewczyna udała się do Banku Polskiego.

Powiedziano jej, że wszystkie posady woźnych są obsadzone.

P. Wolenbergowa zwróciła się więc do policji, meldując o oszustwie.

Pomysłowego młodzieńca, który u- dawał urzędnika Banku Polskiego, dotych- czas nie schwytano.

10-letnia dziewczynka przejechana przez ro- werzystę.

Łódź, 17 maja.

Na ulicy Aleksandrowskiej została przejechana przez rowerzystę 10-letnia Jadwiga Stasińska, zamieszkała przy ul. Nowaka 14.

Dziewczynka doznała poważniejszych obrażeń cielesnych.

Pogotowie przewiozło ją do szpitala Anny Marii.

Pod kołami samochodu.

Łódź, 17 maja.

Władysław Felczak (Piwna 7), zesk- a kuć z wozu obok domu przy ulicy Ale- ksandrowskiej 80, dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu.

Doznał on dość ciężkich obrażeń cie- lesnych.

Pogotowie udzieliło mu pomocy le- karskiej.

Zamach samobójczy.

Łódź, 17 maja.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Kopernika 33 w celu samobójczym na- piła się większej dozy jodyny 32-letnia Marianna Jezierska, żona robotnika.

Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło desperatkę do szpitala mi- ejskiego.



— Skomponowałem dla niej pieśń, w której wypowiedziałem jak ja ubóstwiam. I wyobraź sobie, zwróciła mi manuskrypt z prośbą, abym przerobił pieśń na chór męski.

— Dlaczego?
— Aby wszyscy jej wielbiciele mogli ją równocześnie śpiewać.

Przez monokl.

U MŁODEGO LEKARZA.

— Który z panów czeka najdłużej?
— Ja: pański krawiec!

OPTYMIŚKA.

— Ile zarabia twój przyszły? — pyta ojciec.
— 50 złotych tygodniowo.
— Ależ, moje dziecko, z tego nie możesz przecież żyć!
— Ach, ojcze, nie masz pojęcia, jak tygodnie szybko przechodzą!

W SZKOLE.

— Co oznacza wyraz „deficyt”?
— Deficyt to jest to, co się posiada, gdy się już nic nie posiada!

EKSCENTRYCZNY.

— Czy ten pan, którego poznałem przed chwilą, jest bogaty?
— Sądzę, że tak, bo gdy jadł rybę, mówił, że jest ekscentryczny!

SPRYTNY GOŚĆ.

— Kellner! Proszę mi zmienić kawę! W filiżance była mucha, która wszystko wypila.

KOCHAJĄCY BRACISZEK.

— Dlaczego nie dałeś Zosi kawałek jabłka?
— Oddałem jej za to wszystkie pestki. Jeśli je zasadzi, będzie mieć drzewa pełne jabłek.

Z MIŁOŚCI DLA OJCA.

— Tatusiu, prawda, że nie lubisz gołębi?
— Nie noszę.
— To podziękuj mi; zbilem ci lustro do gołębca.

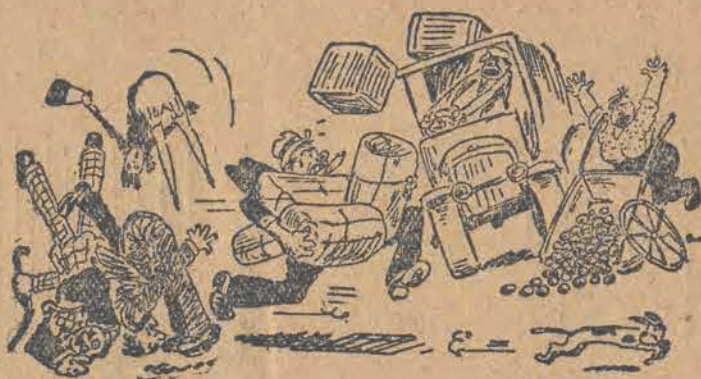
Pływający kościół dla mieszkańców wysp norweskich.

Jeden z prowincjonalnych pastorów norweskich przesłał rządowi w Oslo projekt urządzenia na okęcie kościoła pływającego, motywując tę myśl faktem, że ludność niektórych wysp, położonych w odległości 100 a nawet i więcej kilometrów od brzegu, czyli od najbliższego kościoła, żyje w niesubutych związkach małżeńskich i nie może chrzcić swoich dzieci.

Określ — kościół, projektowany przez swego pastora, odwiedzałby w regularnych odstępach czasu wszystkie te wyspy, krzewiąc wiarę wśród ludności, po zbawionej dziś pociechy religijnej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd odnieść się przychylnie do prośby pastora, zwłaszcza, iż na okęcie znalazłby jednocześnie pomieszczenie wędrowną bibliotekę dla dorosłych i dzieci, oraz ambulatorium z apteką.

ZEBRANIE II KOŁA STOWARZYSZENIA WOLNOMYSŁIJCÓW.

W piątek, dnia 18 maja o godz. 8.35 wiecz. w mieszkaniu dr. Mierzyńskiego, ul. Traugutta 4, I ptr., I brama, odbędzie się zebranie II koła S. W. P., zwołane przez komitet organizacyjny. Na porządku dziennym m. in. referat o sytuacji wolnomyślicieli w Polsce, wybór zarządu i t. p.



— Szanowni państwo, kto z was mnie podrapie w nos? Sam nie mogę tego uczynić, bo mam obie ręce zajęte.

Maturzyści na ochotnika winni są zgłaszać do wojska, o ile nie chcą zniszczyć swej kariery życiowej.

Zanim wstąpisz na uniwersytet, ureguluj swój stosunek do służby wojskowej.

Łódź, 17 maja.

Egzaminy maturalne w łódzkich zakładach naukowych dobiegają już końca. Za dni kilka lub kilkanaście pójdą w świat nowe zastępy młodzieży, zakwalifikowanej przez komisje egzaminacyjne do odbywania dalszych studiów w wyższych uczelniach naukowych. Otworzą się przed maturzystami wrota uniwersytetów i politechnik lecz jednocześnie na przyszłość stanie im sprawa nie zmiennie ważna, która zawczasu powinna być rzeczowo rozpatrzona o ile młodzi nie chcą znaleźć się w sytuacji bez wyjścia.

Przeszkodą ową w odbywaniu dalszych studiów będzie niewątpliwie obowiązek odbycia służby wojskowej.

Ostatnie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 r. ograniczyło jak wiadomo prawo młodzieży uniwersyteckiej do otrzymywania odroczeń służby wojskowej. Student ci wyższych zakładów naukowych będą korzystali z odroczeń służby wojskowej zasadniczo tylko do 23-go roku życia, a nie jak dotychczas do 26-go roku życia. Maturzysta, mający więc w chwili ukończenia szkoły średniej przeszło 20 lat, wstępując na uniwersytet, musi być z góry przygotowany na to, że studiów „za jednym zamachem” nie ukończy, gdyż po trzech latach t. j. najwyżej w 23-im roku życia zostanie powołany do wojska.

Wprawdzie to samo rozporządzenie zniosło konieczność ubiegania się o prawo do służby półtorarocznej i obecnie wszyscy poborowi, posiadający odpowiedni cenzus naukowy z urzędu będą powoływani do skróconej czynnej służby wojskowej, która trwać będzie piętnaście miesięcy.

Wobec takiego stanu rzeczy student po trzyletnich studiach na uniwersytecie, będąc już blisko celu ukończenia obranego fakultetu, będzie musiał nagle przerwać pracę na przeciąg 15-tu miesięcy, by zadośćuczynić powszechnemu i nieuniknionemu obowiązkowi przeszkolenia wojskowego. Łatwo zrozumieć jak to oderwanie od pracy wpłynie na dalszy ciąg nauki studentów po powrocie z wojska. Energia umysłowa osłabnie, chęć do pracy zmaleje i wiele czasu upływie zanim student ponownie wdroży się w dawne koryto studiów uniwersyteckich.

Dla wielu będzie to praca ponad siły i liczyć się trzeba z tem, że niektórzy po powrocie z wojska nie wrócą już wcale do nauki, niwecząc dotychczasowe rezultaty, zdobyte z tak wielkim wysiłkiem w ciągu trzyletniego okresu studiów.

Jak widać więc, dla obecnych maturzystów, stojących u progu wyższych zakładów naukowych, kwestia odbycia służby wojskowej jest niemal kwestią życia. Nie zdecydowany abiturjent, mając już maturę w kieszeni, nie wie co z nią począć. Zapisać się na uniwersytet? Za trzy lata wezmą go do wojska, oderwają od nauki i złamie sobie całą karierę życiową. Nie wstąpić na uniwersytet? Na przyszły rok wezmą go do wojska i straci niepotrzebnie tylko rok czasu bez żadnego pożytku.

Czy naprawdę, niema wyjścia z tej sytuacji? Czy ministerstwo spraw wojskowych rzeczywiście nie liczyło się z potrzebami i warunkami młodzieży, ograniczając prawo do odroczeń?

Nie. Właśnie dla dobra młodzieży wydane zostało ostatnie rozporządzenie, pozwalające studentom korzystanie z odroczeń do 23-go roku życia. Zmierza ono do tego, ażeby młodzież natychmiast po ukończeniu szkoły średniej wstąpiła ochotniczo do wojska, co dla niej samej wypadnie oczywiście na korzyść. Nawet ustawa dawna, pozwalająca studentom kontynuowanie nauki do 26-go roku życia nie była dla młodzieży dogodna. Jeżeli bowiem nawet student kończył w tym czasie studia to tem samem nie zdobywał jeszcze przecież stanowiska, musiał odbyć pewną praktykę lub aplikację w czym znowu przeszkadzała mu służba wojskowa. Wynika więc z tego, że najdogodniejszą chwilą dla odbycia służby wojskowej jest dla młodzieży właśnie ten moment, gdy ma ona już za sobą szkołę średnią, a jeszcze nie rozpoczęła dalszych studiów t. j. po otrzymaniu matury. Maturzysta odsłuży wówczas 15 miesięcy i potem jest wolnym człowiekiem. Może spokojnie wstąpić na uniwersytet bez obawy, że studia jego zostaną przerwane. Poza tem ochotnicze wstąpienie maturzystów do wojska posiada jeszcze wiele innych dobrych stron dla samej młodzieży.

Uczniowie, którzy bezpośrednio po skończonym średnim zakładzie naukowym odbędą ochotniczo skróconą służbę wojskową, uzyskują już jako słuchacze wyższych zakładów naukowych prawo do nominacji na oficerów rezerwy, a zatem nominację tę mogą otrzymać jeszcze podczas odbywania studiów, co stwarza dla nich korzystną pozycję w społeczeństwie.

Za ochotniczym odbywaniem służby wojskowej przemawia również wiek młodzieży, który łatwiej można nagiąć do ponoszenia trudów uciążliwej służby wojskowej, aniżeli wiek późniejszy.

Wreszcie przez ochotnicze odbycie służby wojskowej młodzież uniknie przerwy między ukończeniem wyższych zakładów naukowych i uzyskaniem stanowiska w obranym zawodzie. Odbywanie służby wojskowej dopiero po ewent. ukończeniu wyższych zakładów naukowych stanowi — jak dowiedliśmy wyżej — bardzo często poważną przeszkodę do dalszej kariery życiowej, utrudnia stworzenie ogniska domowego i dysponowanie sobą.

Maturzysta.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Rocznica zaginięcia Nungessera i Coli'ego

Dnia 8 maja minął rok od czasu, kiedy nieustraszeni lotnicy francuscy, Nungesser i Coli, wzniósłszy się w górę w Bourget pod Paryżem na samolocie „Biały Ptak” udali się ponad ocean Atlantycki, chcąc dolecieć do New-Yorku. Wiadomo, że nie powrócili nigdy z ryzykownej podróży, a dotychczas, pomimo skrajnych poszukiwań nie stwierdzono napewno, gdzie i kiedy i z jakiej przyczyny zginęli.

Aby godnie upamiętnić smutną rocznicę zebrał się przyjaciele i towarzysze zaginionych bez wieści lotników, przeważnie także lotnicy, w miejscowości



„Cotidienne o pitej”.

Premjera w Teatrze Kameralnym.

Właściwie — nie tyle premjera, ile — wznowienie tej granej już przed 3-ma laty lekkiej komedii paryskiej Hennequin'a i Vebera... Ale — mile widziane wznowienie... Bo też któż nie bawi się wyśmienicie na tych trzech aktach doskonałego humoru zarówno słownego, jak też sytuacyjnego? Któż nie obserwuje z przyjemnością tych arcyzabawnych perypetyj młodszych, w jakie uwikłał się bohater komedii 50-letni lowelas Leon Precardan?...

Chyba nikt poza francuskimi komediopisarzami, nie potrafił tak zaplątać węzła zabawnej intrygi, natworzyć tylu komicznych sytuacji, intryg i nieporozumień, zaś w ostatnim akcie tak zgrabnie i lekko, kilkoma sztychami wyirrawiej rutynę sceniczną, rozplątać wszystko i sfinalizować ku ogólnemu zadowoleniu i przy akompaniamencie serdecznego śmiechu całej widowni... A komedia „Cotidienne o pitej” jest świetnym przykładem tego typowo francuskiego mistrzostwa.

Zbudowana jest nad wyraz zgrabnie, powikłania sytuacji zalegają się jedna o drugą i zluźniają znów swe sploty z zadziwiającą logiką... sceniczną, oczywiście... akcja płynie wartko, porywając widza i zmuszając do ustawicznego śmiechu... dialogi przeplecione są najzabawniejszymi bon-mots'ami...

Dodajmy do tego, że sztuka — utrzymana przez reżysera Tatarkiewicza w należytym, (t. j. „blyskawicznym”) tempie — grana była wyśmienicie, a będziemy mieli mniej więcej pełny obraz wtorkowego widowiska. P. Jarkowska bryzgająca dookoła perłami swego naturalnego humoru, czując się doskonale w roli paryskiej gryzeczki, p. Szubert grał koncertowo, pobudzając widownię do ustawicznych wybuchów śmiechu, p. Horecka wykazała wiele wdzięku i swobody w roli Walentyny Precardan, zaś p. Znicz jako wzorowy buchalter Celestyn Marvel ubawił widownię tak, jak to — w swoim rodzaju — tylko on potrafił... Rola tę mógłby ten utalentowany artysta zaliczyć chyba do najlepszych w swoim repertuarze.

Bardzo dobrze wywiązała się ze swych ról również pp. Krotke, Mroziński i p. Grywińska.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 4 po poł. po cenach popularnych (od 50 gr. do 6 zł.) „Don Juan Tenorio” z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej.

Wieczorem po raz 5-ty świeżo wystawiona komedia W. Fodora „Małgorzata z Nawarry” z Jadwigą Smorską. Uroczą artystką, której gra w tej popisowej roli zdobyła jednogłośnie uznanie prasy i entuzjastyczne sympatie publiczności, wystąpi na naszej scenie jeszcze czterokrotnie: pojutrze, t. j. w sobotę wieczorem, w niedzielę, we wtorek i środę, poczem artystka wraca do Warszawy do przerwy zdjęć filmowych.

DODATKOWY WYSTĘP WIECZOROWY. JOZEF WĘGRZYNA w roli „DON JUANA”. Odbędzie się jutro, t. j. w piątek wieczorem po cenach znizowanych.

Ostatnie dwa występy znakomitego artysty w „Don Juanie” odbędzie się w sobotę o godz. 4 po południu i w niedzielę po południu. Ceny na sobotę: od 50 groszy do 5 zł.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wieczorem doskonała komiczna opera w 4 aktach „Dzwony Kornewilskie”.

Zbrodnia zakochanego murzyna.

Zabił na tarasie kawiarni swoją niewierną przyjaciółkę

W Nizy rozegrał się onegdaj straszliwy dramat zazdrości. Murzyn bokser trzema wystrzałami z rewolweru zranił śmiertelnie swoją dawną kochankę 32-letnią francuską, Luizę Mauny, a potem sam wpakował sobie kulę w skroń. Murzyn padł trupem na miejscu, podczas gdy młodą kobietę przewieziono w bardzo groźnym stanie do szpitala. Po kilku godzinach ofiara zazdrości murzyńskiej — zmarła.

Historia tego krwawego dramatu miłosnego jest następująca:

Włoski tenor operetkowy, Luigi Palmieri, który obecnie zdobył wielkie powodzenie we Francji, poznał w czasie swego tournée artystycznego po Holandii młodą francuską, Luizę Mauny. Gdy śpiewał w jakiś czas potem opuścił Holandję, zabrali swą przyjaciółkę ze sobą do Paryża. Była to kobieta o niezmiernie bujnej, awanturkowej przeszłości. Była ona dawniej kochanką murzyna boksera, Armada Floria z Liberji, ale uciekla od niego i produkowała się po kabaretach, jako tancerka.

Propozycję tenora, odnośnie powrotu do Paryża przyjęła z entuzjazmem, ale zadowolenie jej maciła nieco obawa spotkania z dawnym kochankiem, albowiem murzyn Florio nie przeboleał jeszcze zawodu miłosnego, ale starał się wszelkimi sposobami skłonić Luizę do ponownego nawiązania z nim stosunku.

Kilka tygodni po powrocie do Paryża minęło bez jakichkolwiek przykrych wydarzeń Pewnego dnia Luiza zauważyła, że jakiś mężczyzna śledzi ją. Przestraszona wpadła na myśl, że ten niezna jomy jest prywatnym detektywem, zaangażowanym przez dawnego jej kochanka.

Luigi Palmieri nie przywiązywał większej wagi do tego wydarzenia, ale ulegając prośbom swojej przyjaciółki, zdecydował się pojechać z nią na Riwierę, aby uniknąć ewentualnego spotkania z murzynem.

Okazało się, że Luiza Mauny nie myliła się. Florio istotnie zaczął ją śledzić i dowiedziawszy się o wyjeździe dawnej przyjaciółki do Nizy, sam również udał się na Riwierę.

Onegdaj, Palmieri ze swoją towarzyszką udał się na przechadzkę do Beausoleil. Za nimi niepostrzeżenie jechało jakieś auto. Gdy w pewnym momencie tenor na chwilę zostawił Luizę samą, auto

zatrzymało się nagle w pobliżu. Z wozu wysiadł murzyn Florio i zanim kobieta zdolała zawołać o pomoc, czarny bokser porwał ją na ręce, wrzucił do auta i w szalonym tempie odjechał do Nizy.

Scena ta miała cały szereg widzów, ale nikt z nich nie pomyślał o tem, aby napadniętej pospieszyć na pomoc, ponieważ to porwanie białej kobiety przez murzyna uważano poprostu za zdjęcie filmowe.

Florio prawdopodobnie w aucie jeszcze raz usiłował namówić Luizę, aby do niego powróciła. Prawdopodobnie przestraszona kobieta zgodziła się pozornie na jego propozycję, gdyż w pół godziny potem widziano murzyna z Luizą Mauny i z drugim mężczyzną, który prowadził auto, na tarasie kawiarni, zajętych spokojną rozmową.

Nagle stało się coś niespodziewanego. Kobieta zerwała się, murzyn rzucił jej kilka słów w silnym oburzeniu, a ona próbowała wówczas uciec. Prawie w tej samej chwili huknęły trzy strzały i Luiza Mauny, zbroczona krwią, padła na ziemię.

W chwili, kiedy goście kawiarniani pospieszyli na pomoc śmiertelnie rannej kobiecie, murzyn odebrał sobie życie. Tenor Luigi Palmieri zgłosił się do policji i wyraził przypuszczenie, że murzyn dopuścił się rozpaczliwego czynu w szale zazdrości.

Stała komunikacja powietrzna między Hiszpanią a Ameryką Południową.

W zakładzie we Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskim rozpoczęła się budowa nowego olbrzymiego statku powietrznego, przeznaczonego dla utrzymywania komunikacji transatlantycznej między Hiszpanią a Ameryką Południową. Nowy Zeppelin, budowany pod nadzorem i według planów inż. Eckenera, będzie największym ze wszystkich okrętów powietrznych: objętość jego ma wynosić 105.000 metrów kubicznych, długość — 235 metrów, szerokość w przecięciu — 30 i pół metra. Pieć motorów systemu Maybacha, po 530 PS. każdy, nada mu siłę pędu 2.650 PG, pozwalającą rozwinąć szybkość 128 kilometrów na godzinę.

Zeppelin będzie mógł unieść 129 ton

bagażu; załoga ma się składać z 26 ludzi, 20 podróżnych znajdzie wygodne pomieszczenie w kabinach. Prócz 10 kabin sypialnych na dwa łóżka każda podróżna będą mieli oddaną do swej dyspozycji podczas przelotu salę jadalną o sześciometrowej długości.

Konstruktorzy spodziewają się, iż nowy Zeppelin będzie mógł bez względu na warunki atmosferyczne podtrzymywać regularną komunikację między obu lądami. Nowością w wyekwipowaniu technicznym będzie zastąpienie benzyny do pędzenia motorów przez nowy rodzaj gazu trudno zapalnego, co zapobiegnie w zupełności niebezpieczeństwu zawsze możliwego pożaru i zapalenia się benzyny np. w razie burzy.

Było zwyczajem domowym rodziny Habsburgów nie podawać do wiadomości publicznej ostatnich chwil życia członków dynastji.

Publiczność dowiadywała się tylko, że cesarz lub cesarzowa „przenieśli się do wieczności” i taką tylko lapidarną wiadomością zadowolić się musiała ciekawość ludzka.

Nic więc dziwnego iż śmierć cesarzowej Elżbiety, żony Franciszka Józefa I, otoczona była tajemnicą i teraz dopiero dowiaduje się ogół szczegółów dotąd nieznanych.

Cesarzowa Elżbieta była biedną i nie szczęśliwą kobietą.

Nużyła ją etykieta, nie lubiła Wiednia, źle czuła się w sztywnej atmosferze Burgu, więc uciekała z swej przybranej ojczyzny i trawiła czas na podróżyach.

Elżbieta chętnie przebywała w Szwajcarii, a szczególnie lubiła Genewę.

W otoczeniu pięknej przyrody cesarzowa czuła się najlepiej, ale wyjeżdżała natychmiast, gdy zdradzono jej incognito.

Wiedzieli o tem hotelarze i kupcy szwajcarscy, więc udawali, iż jej nie poznają i traktowali cesarzową jako zwyczajną „madame”.

Elżbieta bardzo lubiła przejażdżki po jeziorze lemańskim, wsiadając zwykle na statek spacerowy, który prowadził kapitan Monnet.

Był to dawny oficer marynarki francuskiej, człowiek inteligentny, obdarzony wielkim dowcipem, wytwornymi manierami i darem opowiadania.

Tymi to zaletami ujął sobie cesarzową.

Podczas pobytu w Genewie często odwiedzała Elżbieta baronową Rotschildową.

W dzień swej śmierci spędziła cesarzowa popołudnie w pałacu baronowej, a potem w towarzystwie jednej tylko damy dworskiej udała się pieszo na wybrzeże.

Nagle wyskoczył z za drzewa anarchista Luccheni i wbił w jej serce wystrzony pilnik.

Stało się to w odległości kilkudziesięciu łokci od przystani.

Ostatnim wysiłkiem woli dowiodła się cesarzowa do statku i prosiła kapitana Monneta, by natychmiast odbił od brzozy.

Wyraziwszy swe życzenie omdlała. Wnieiono ją do kajuty kapitańskiej i po często rzeźwił.

Gdy towarzyszka rozpięła gorset cesarzowej, trynęła z piersi struga krwi.

Kapitan wydał rozkaz przybić do brzozy i zaważwał lekarza.

Było już zapóźno!

Elżbieta uśmiechnęła się i szepnęła mdlejącemu: Dziękuję kapitanie!

Były to jej ostatnie słowa.

Kapitan Monnet otrzymał potem podziękowanie z kancelarii cesarskiej za opiekę nad cesarzową i ozdobiono go wysokim orderem.

Był to dawny oficer marynarki francuskiej, człowiek inteligentny, obdarzony wielkim dowcipem, wytwornymi manierami i darem opowiadania.

Tymi to zaletami ujął sobie cesarzową.

Podczas pobytu w Genewie często odwiedzała Elżbieta baronową Rotschildową.

W dzień swej śmierci spędziła cesarzowa popołudnie w pałacu baronowej, a potem w towarzystwie jednej tylko damy dworskiej udała się pieszo na wybrzeże.

Nagle wyskoczył z za drzewa anarchista Luccheni i wbił w jej serce wystrzony pilnik.

Stało się to w odległości kilkudziesięciu łokci od przystani.

Ostatnim wysiłkiem woli dowiodła się cesarzowa do statku i prosiła kapitana Monneta, by natychmiast odbił od brzozy.

Wyraziwszy swe życzenie omdlała. Wnieiono ją do kajuty kapitańskiej i po często rzeźwił.

Gdy towarzyszka rozpięła gorset cesarzowej, trynęła z piersi struga krwi.

Kapitan wydał rozkaz przybić do brzozy i zaważwał lekarza.

Było już zapóźno!

Elżbieta uśmiechnęła się i szepnęła mdlejącemu: Dziękuję kapitanie!

Były to jej ostatnie słowa.

Kapitan Monnet otrzymał potem podziękowanie z kancelarii cesarskiej za opiekę nad cesarzową i ozdobiono go wysokim orderem.

BERNBREAU.

Luna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

75)

Kornblum po złożeniu zeznań w urzędzie śledczym rozstał się z Różyckim, udając się wprost do swego mieszkania dla ochłonięcia z wrażeń okropnej nocy.

Tutaj dopiero poczuł zmęczenie.

Kazał przygotować śniadanie, a tymczasem usnął na sofie w gabinecie.

Po chwili bankier głośno chrząkał.

Lokaj Michał wszedł na palcach, niosąc na tacy świeże bułeczki i nakrycia do śniadania.

Dzwonek telefoniczny przerwał głębką ciszę.

Michał przyjął telefon.

— Pan Kornblum śpi, w tej chwili powrócił do domu — szeptem mówił do tubki telefonicznej lokaj.

Kornblum przebudził się. Przetarł oczy, przeciągnął się i spytał:

— Kto telefonował?

— Panna Irena Dreszer prosi, aby pan tam przyszedł.

Bankier szybko zjadł śniadanie, przebrał się i odświeżony pojechał do pałacyku Dreszera, gdzie jeszcze ubiegłego wieczora rozlegały się wesołe śmiechy, dźwięki jazzbandu i pary sunęły w długim korowodzie.

Otworzył mu stary lokaj, prowadząc

wprost do salonu, gdzie zastał Irenę i Lorenza, którzy całą noc czuwali.

— Prosiłam pana tak wcześnie, gdyż podobno brał pan udział w śledztwie. Ciekawi jesteśmy jakie ma pan wiadomości? — spytała smutnie Irena.

— Telefonowano nam z miasta, że Porsche miał podpalić fabrykę, czy to możliwe? — dodał Lorenz.

— Dla mnie to jest pewnik — odpowiedział Kornblum, który nie wiedział jeszcze o przebiegu badania Müllera i począł opowiadać z wszelkimi szczegółami o wydarzeniach ostatniej nocy, zrezygnując umniejszając zasługi oraz dowody energii Różyckiego.

— Więc to pan sprowadził na trop policję, nie inżynier Różycki? — mrużąc ironicznie oczy spytała Irena.

— Razem z inżynierem Różyckim, droga pani, dociekaliśmy prawdy po nitce do kłębka.

— I jak pan sądzi, są dowody? — spytał Lorenz.

— Jeżeli i tym razem miałby Porsche wyjść cało z opresji, to marny mój los — odpowiedział bankier. Wiedza państwa chyba, że dokument, w którym pokładałem całą nadzieję złożyłem w ka-

sie u Jana. Niestety ogień zbyt szybko

objął wszystkie gmachy tak, że o przedostaniu się do biura nie było mowy.

Splonął list dra Ruskiewicza, który był niezrównaną bronią w walce z Gustawem Porsche.

— Tak, Jan wspominał mi o tym liście. Byłem przed godziną na miejscu pożaru. Z dawnych gmachów zostały popioły i sterczące opalone mury — potwierdził Lorenz.

— Nie łudziłem się ani na chwilę, aby cokolwiek można było uratować — powiedział Kornblum. — Chciałbym zobaczyć Jana — poprosił po chwili.

Irena i Lorenz powstali z miejsc i razem z Kornblumem weszli do sypialni, gdzie na łożu wśród płonących świec spoczywały zwłoki Jana Dreszera.

Wyglądał jakby usnął a drgające płomienie padające na bladą twarz wywoływały złudzenie, iż zmarły oddycha i lada chwila się przebudzi.

Dłonie miał złożone jak do modlitwy. Kornblum ze spuszczoną głową zbliżył się do łoża.

Irena chusteczką ocierała łzy obficie spływające po policzkach.

Po kilku minutach we trójkę opuścili pokój, cicho zamykając drzwi.

— Tak, taki los czeka nas wszystkich wcześniej czy później — zwrócił się do Ireny Kornblum, z współczuciem ściskając jej dłoń.

Lorenz pożegnał się, gdyż w związku z przygotowaniami pogrzebowymi wiele spraw miał jeszcze na mieście do załatwienia mimo, iż zaraz rano wydał szereg poleceń swym urzędnikom.

— Naprawdę się pan kawy? — spytała Irena Kornbluma.

— Dziękuję uprzejmie, jestem po

śniadaniu — odpowiedział bankier. Chętnie jednak będę pani towarzyszył.

Zapłakana madame Henriette krzątała się w jadalnym pokoju.

Irena i Kornblum zasiedli do stołu.

— Czy pan jest pewien, że dokument pana splonął? — spytała w czasie śniadania Kornbluma.

— Oczywiście — odpowiedział Kornblum, robiąc zdziwioną minę.

— A co by pan ofiarował, gdybym panu dokument ten za chwilę okazała — odpowiedziała Irena.

Bankier skoczył na równe nogi.

— Niemożliwe! Co pani mówi! — zawołał podniecony.

— A jednak...

— Sto, dwieście dolarów. Ile pani żąda? — spytał Kornblum, nie mogąc usiedzieć na miejscu.

— Dwieście dolarów na biednych i zwrot słowa dla mnie, zrobione? — spytała Irena.

— Pani mam zwrócić słowo? — pozwolił wycodził bankier.

— Tak — potwierdziła Irena.

— Przecież dla pani walczyłem, przecież w ten sposób dokument nie przedstawia dla mnie żadnej wartości...

— A zemsty Porschego pan się nie boi? — spytała Irena. Zwracam panu broń przeciwko wrogowi, a pan mi zwróci wolność.

— Skąd pani ma ten list? — spytał zaintrygowany bankier.

— To moja tajemnica. Niech się pan szybko decyduje! — stanowczo powiedziała Irena.

— Proszę o dokument — cicho powiedział bankier.

(Dokończenie nastąpi).

Dziś

CASINO

Dziś

sensacyjna premiera!

rosyjskiego arcydzieła filmowego 1928 r. wytwórni „SOWKINO”, które zdobyło rekord powodzenia na ekranach świata p. t.

„WYKOLEJENI”

czyli „MIŁOSC NAD BRZEGAMI NEWY”

Dramat obyczajowy współczesnej Rosji, rozgrywający się
środek tych, których żywi ulica.

W rolach głównych znakomici artyści teatru Stanislawskiego:

Buzińska - Czernowa - Sołowcow - Nikitin.

Życie potoczne współczesnego Leningradu.

Dzieje inteligenta wśród tuzów i spekulantów sowieckich.

Walka dwojga płci w wirze dzisiejszej Rosji.

Niezapomniane sceny uliczne.

Galeria niesamowitych typów.

Od godz. 12 do godz. 3 cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 złoty.

Primo de Rivera zarecza się.

Sensacją dnia w Madrycie są zaręczy-
ny dyktatora Hiszpanji Primo de Riveri.
W dniu 10 maja dzienniki przyniosły tę
wiadomość w formie zupełnie oficjalnej
61-letni dyktator Hiszpanji, Primo de Ri-
vera zareczał się z 26-letnią panną Mer-
cedes Castelanos. Datę ślubu ustalono
na 24 września b. r.

W przystępie dobrego humoru Primo
de Rivera na drugi dzień po zaręczynach
oddał wywiad współpracownikowi jed-
nego z madryckich dzienników.

Na pytanie reportera dlaczego tak
późno ma zamiar wstąpić w związki mał-
żeńskie, dyktator odpowiedział:

— Mimo skończonych sześćdziesięciu
lat lubię życie niezależne i dlatego mu-
sialem się przymusić do myśli o
zmianie dotychczasowego trybu życia.
Dziś kłamka napadła i jestem z tego po-
woda bardzo szczęśliwy.

Ołbrzymi pożar w Rosji. 25 tysięcy ludzi bez da- chu nad głową.

Moskwa, 16 maja.

Nadeszły wiadomości o ołbrzymim
pożarze, który szalał w gub. riazanńskiej
i zniszczył miasto Sasów, położone w
odległości 300 kilometrów od Moskwy.

Ogień wybuchł w mieszkaniu rodziny
robotniczej i rozszerzył się gwałtownie,
tak że w krótkim czasie cała dzielnica
miasta stała się w płomieniach. Silny
wiatr przeniósł ogień na dalsze dziel-
nice.

Wszelkie próby zlokalizowania po-
żaru, w których brała udział cała lud-
ność, zawiodły.

Splonął miejski szpital i szereg in-
nych budynków publicznych, oraz 600
domów mieszkalnych. 25.000 osób pozo-
stało bez dachu nad głową. Wiele zwie-
rząt zginęło żywcem w płomieniach.

Liczba ofiar w ludziach nie jest jesz-
cze ustalona, jest jednak znaczna.

SPLENDID

Dziś nieodwołalnie poraz ostatni!

Wielki podwójny dwugodzinny program

1) Zwycięstwo Kobiety

Dramat erotyczny w 12-tych aktach podług słynnej powieści

P. S. LESKOWA.

Film światowej rosyjskiej wytwórni „SOWKINO” w Moskwie.

W rolach głównych:

Znakomici artyści Moskiewskiego Teatru Artystycznego

A. SUDAKIEWICZ

Najpiękniejsza rosyjanka doby obecnej.

P. A. BAKSZEJEW

2) XI. PRZYKAZANIE

Nie żęń się..!

Sztuka filmowa rozgrywająca się za kulisami dzisiejszych
modnych małżeństw.

Główne role kreują:

Czarująca

VILMA BANKY

Pikantna

OLGA CZECHOWA

Początek o godz. 12 w południe.

Od g. 12 do g. 3 cena **wszystkich** **50 gr. i 1 zł.** **miejsc**

Co usłyszymy przez radio dziś, w czwartek 17-go maja?

WARSZAWA.

10.15—11.45 — Transmisja nabożeństwa z
Katedry Poznańskiej 12.00 — Sygnal czasu,
hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.00
Transmisja z Filharmonii: Poranek symfonicz-
ny, organizowany przez Wydział Oświaty i Kul-
tury m. st. Warszawy wspólnie z Dyrekcją Kon-
certów Symfonicznych. 15.00—15.15 — Komu-
nikaty: meteorologiczne, gospodarcze, nadpro-
gram. 15.15—16.15 — Transmisja koncertu Sym-
fonicznego z Filharmonii Warsz. 16.15—17.20 —
Transmisja z Sali Rady Miejskiej uroczystej
akademii ku czci papieża Piusa IX z okazji 61-
ciolecia rocznicy. 17.20—17.45 — Transmisja
odczytu z Wilna. 17.45—18.55 — Transm. z Wil-
na: audycja literacka. 19.15—19.30 — Rozmai-
tości. 20.00—20.30 — Transmisja hejnału z Wie-
ży Mariackiej, komunikaty. 20.30 — Transmisja
koncertu muzyki tanecznej.

LANGENBERG.

9.00—10.00 — Nabożeństwo katolickie. W
części muzycznej kompozycje Bacha, Geminia-
nego, Martini. 13.00—14.30 — Koncert. 16.10—
16.30 — Odczyt. „Poezja dwudziestowieczna”.
16.30—18.00 — Koncert wieczorny. 18.35—18.55
Odczyt podróżniczy. „Obrazki z Marokko”.
19.30 — Transm. koncertu z wystawy prasowej
W przerwach wiadomości sportowe z olimpij-
skich rozgrywek hokejowych. Do 24.00 — Mu-
zyka lekka i taneczna.

LONDYN.

13.00 — Audycja muzyczna. Muzyka lekka.
14.00—15.00 — Płyty gramofonowe. 17.00 —
Transm. muzyki z Astoria Cinema. 19.00 — Mu-
zyka taneczna orkiestry B. B. C. 20.45 Koncert
orkiestry wojskowej. 22.15 — Odczyt „Droga
świata”. 22.30 — Anonse lokalne. Biul. żegluga.
22.35 — Charakter w swoim repertuarze. 23.35—
1.00 — Muzyka taneczna z Hotelu Savoy.

LIPSK.

8.30—9.00 — Koncert organów z Mathfr-
che. 9.00 — Nabożeństwo poranne. 11.00—12.30
Koncert. 1) Mozart — Tańce niemieckie. 2)
Glinka — Wale, 3) Liszt — Mazurek, 4) Muse-
net — „Scenes Pittoresques”. 5) Smetana —
„Sprzedana narzeczona”. uvertura, 6) Puccini
— „Madame Butterfly”, melodie, 7) Mascagni
— „Rycerskość wieśniacza”, melodie, 8) Verdi
— „Rigoletto”, melodie. 20.15 — Koncert muzyki
ludowej. 21.15 — Audycja muzyczna.

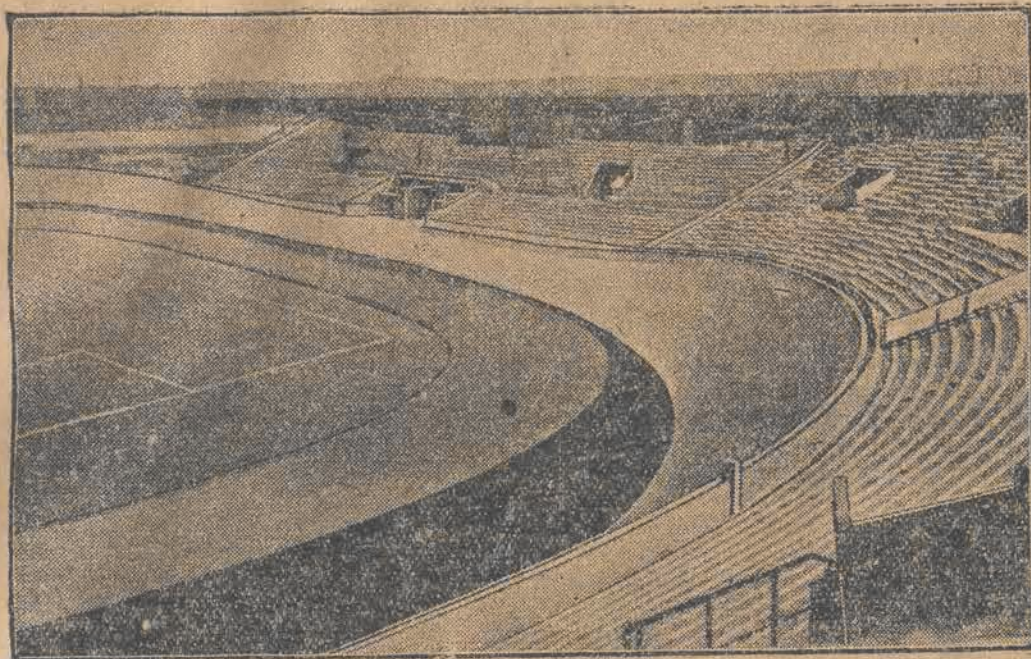
TEATR KAMERALNY

gra dziś, jutro, w sobotę i w niedzielę wieczor-
em krótkowidło Hennequin'a „Codziennie o 5”
w znakomitej interpretacji St. Jarkowskiej, Gry-
wińskiej, Horeckiej, Krotkiego, Szuberta, Złotca
i Mrozńskiego.

Początek o godz. 9. Ceny zmienne: od 1 zł.
do 7 zł.



Olimpiada w Amsterdamie.



Ołbrzymi stadion sportowy.



Zdjęcie terenu olimpijskiego z lotu ptaka.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się hokejowy turniej olimpijskich w Amsterdamie.

Udział 10 państw. — Indje upatrzone na mistrza.

Igrzyska hokejowe olimpijskie rozpoczynają się w dniu dzisiejszym t. j. 17 maja w Amsterdamie.

Do turnieju zgłosiło się 10 państw, a choć Polacy w tym turnieju nie są zainteresowani, tym niemniej ciekawie przyjrzyć się, kto z jakimi szansami staje do tego turnieju, kto przypuszczalnie zdoła będzie prym, kogo ujrzymy w grach finałowych.

Międzynarodowy Związek Hokejowy po zamknięciu zapisów do turnieju, ułożył od razu przypuszczalną kolejność konfurentów i uszeregował na podstawie ostatnich osiągniętych wyników konkurentów olimpijskich w następującym porządku:

1. Indje, 2. Niemcy, 3. Dania, 4. Holandia, 5. Belgja, 6. Francja, 7. Austria, 8. Hiszpanja, 9. Szwajcaria, 10. Czechosłowacja.

Z łezby tej widać, że związek oddał pierwszeństwo jedynie drużynie pozaeuropejskiej — Indjom.

I rzec można, że co do tego zgadzają się wszyscy znawcy hokeja. Olimpijska drużyna Indji, bawiąca już od dłuższego czasu w Europie, zrewolucjonizowała dotychczasowy system gry i stworzyła klasę dla siebie.

Na meczach z drużynami europejskimi Hindusi zażyczyli wszystkich szybkości akcji, wsparciem opóźnieniem piłki która w ich rękach chodzi jak zaczarowana.

Najlepsi gracze Anglii, Niemiec i Francji wprost oszołomieni byli grą tej drużyny, która w ich oczach pobiła bez wielkiego trudu doskonałą drużynę angielską „Old Rossallians” w stosunku 7:0. Zwycięstwo więc Indji pewne i porównane być może tylko ze stanowiskiem drużyny kanadyjskiej hokeju lodowego na Igrzyskach w St. Moritz.

Bardzo poważnym kandydatem na drugie miejsce są Niemcy. W ostatnich czasach potoczyły one zupełnie gładko Holandję, zaś w spotkaniu z jedną z najlepszych drużyn angielskich osiągnęły wynik tenisowy.

Na trzecie miejsce upatrzone jest Dania, która w turnieju olimpijskim 1920 roku zajęła drugie miejsce. Na czwartym miejscu usadowi się prawdopodobnie Holandia.

Lecz o ile zwycięstwo Hindusów jest zupełnie pewne, o tyle co do dalszych miejsc, zdania są bardzo podzielone. Jedni na drugie miejsce przeznaczają Danię, inni Holandję. W każdym razie z tej całej polemiki jest jedna rzecz jasna, że, w półnalach turnieju olimpijskiego spotkają się z Indjami, Niemcami — Dania i Holandia.

Inne państwa odegrają rolę pionków, które najwyżej zdobyć się mogą na mniejszy lub większy opór drużynom finałowym.

A być może, że niektóre z nich nawet do turnieju nie stana.

Naprzykład Czechosłowacja, uplanowana przez Związek na ostatnim miejscu, po ostatniej porażce z Austrią — podobno już jest zdecydowana wycofać się z turnieju.

Drużyny podzielono na dwa koła, które walczyć będą każde oddzielnie. Do pierwszej grupy weszły: Indje, Dania, Belgja, Austria i Czechosłowacja, do drugiej Niemcy, Holandia, Szwecja, Hiszpanja i Szwajcaria.

W Niemczech czynione są gorączkowe przygotowania celem ostatecznego ustalenia reprezentacyjnej drużyny piłkarskiej na Igrzyska Amsterdamskie. Dotychczas rozegrano już cały szereg meczów próbnych, a dwaj trenerzy olimpijscy pod kierunkiem Otto Nerca pracują z zapalem nad wybranym materiałem. Eliminacja jest już prawie na ukończeniu, gdyż obecnie pozostało tylko 35 kandydatów na Olimpijczyków, podczas gdy zgłoszonych może być 22 graczy.

O udziale szwedzkiej drużyny piłki nożnej w olimpijskim turnieju chodzą sprzeczne słuchy. Ostatnio pisała prasa zagraniczna, że piłkarstwo szwedzkie uzyskawszy od dziennika Idrottsbladet, fundusze na wyjazd — zdecydowało się wziąć udział w Igrzyskach. Lecz i ta wersja okazała się nieścisła.

Na ostatnim posiedzeniu szwedzkiego związku piłki nożnej uchwalono trzynastoma głosami przeciwko trzem niejechać do Amsterdamu. W ten sposób zakończyła się długotrwała i zjadła walka między redakcją Idrottsbladet która ze względu na możliwość zwiększenia nakładu, parła do udziału szwedzkiej drużyny w turnieju olimpijskim, oraz dyktatorem piłkarstwa szwedzkiego Johanssonem, który pragnął zostawić drużynę w domu.

Poza państwami południowo- amerykańskimi bezwarunkowo najstaranniej do Olimpijskiego turnieju piłki nożnej przygotowuje się reprezentacja Holandji. Gospodarze Igrzysk chcą zwyciężyć, a w najgorszym razie dojść do finałów rozgrywek piłkarskich za wszelką cenę. To jest sportowy punkt honoru Holandji, która w powodzeniu swych piłkarzy, upatruje prócz tego proporcjonalny wzrost frekwencji meczów, a więc i powodzenia finansowego.

Literatura a sport.

Jak Gabriele d'Anunzio i George Michel chcieli uczcić rocznicę śmierci lorda Byrona.

Przed paru laty znany powieściopisarz francuski George Michel przyjechał w gościnę do kraju „czarnych kossu” w odwiedziny do Gabriele d'Anunzio. Obydwaj przyjaciele wyjechali następnie wspólnie do Wenecji, aby tu uczcić rocznicę śmierci lorda Byrona. Jak wiadomo Byron był nie tylko znakomitym autorem rozlicznych dzieł, ale jednocześnie znanym był w szerokich sferach, jako ald-round sport sman. W związku z tem postanowili zaprzyjaźnieni przyjaciele jakimś wyrazem sportowym uświetnić pamięć zmarłego. Wobec tego, iż Byron, za czasów swej ponurej młodości, gdy bawił w Wenecji wsławił się przepłynięciem kilkunastu kilometrów, postanowili przyjaciele powtórzyć rekord angiika. Nie bacząc na złe warunki atmosferyczne wskoczyli Michel i d'Anunzio do wody na Lidsie i po pewnym czasie okropnie wymęczeni wylądowali w „Grande” kanale, obok placu Marka. Niemałe zdumienie ogarnęło literatów, gdy od stojących na brzegu rybaków dowiedzieli się, iż Byron przepłynął znacznie wyższą przestrzeń. Wówczas Michel zsiniał z zimna, odezwał się: „Nie Gabrieli, póki przepłyniemy dalszych parę kilometrów, nie będzie to już literatura, ale najczystszy... sport. A my jesteśmy literatami, a nie sportowcami”.

Kozok II i Jeszke

opuszczają I.F.C. i zasiłają szeregi Polonii stołecznej

Jak się „Express” dowiaduje dwaj najlepsi gracze lidera Ligi I. F. C. z Katowic Kozak II i Jeszke, zostali wcieleni do 36 p. p. w Warszawie, którego dowódcą jest znany ze swej sportowej działalności wiceprezes Ligi pułk. Więckowski. Wymienieni wyżej dwaj piłkarze, zasiłają barwy Polonii warszawskiej, jednak wystąpić w tej doskonałej drużynie będą mogli dopiero w roku przyszłym, ponieważ gracze klubów ligowych mogą w ciągu jednego sezonu występować tylko w jednej drużynie.

Zawody szermiercze o mistrzostwo armji.

Jak się dowiadujemy w drjach od 17 do 20 kwietnia w Krakowie rozegrane zostaną zawody szermiercze o mistrzostwo Armji. Łódź tak jak w zawodach

o mistrzostwo armji, odegra i tu niewątpliwie ważniejszą rolę. Prócz por. Kuźnickiego, reprezentować będzie Łódź plut. Urbaniaak z grupy podoficerskiej.

Echa niedzielnego spotkania Turystów—I.F.C.

Jak było do przewidzenia, niedzielne spotkanie Turystów z I. F. C. w Katowicach wzbudziło ogromne zainteresowanie w całej Polsce.

Cała prasa codzienna i sportowa wyraża się z uznaniem o grze Turystów, podkreślając, że cudem tylko I. F. C. mecz wygrał. Przy większym szczęściu,

Łódzianie mogliby wywieźć z Katowic 2 punkty i sutą porcję bramek.

Z graczy łódzkich specjalnie podobali się Kahan, Karasiak i Weliszek. Graczy zawodników stale budziła entuzjazm na widowni, która była wyjątkowo przychylnie usposobiona do drużyny i graczy łódzkich.

landji, która w powodzeniu swych piłkarzy, upatruje prócz tego proporcjonalny wzrost frekwencji meczów, a więc i powodzenia finansowego.

To też eliminacja oraz treningi i doskonalenie reprezentacji piłkarskiej w Holandji jest prowadzone z rzadko spotykaną pieczołowitością. Rozegrano już cały szereg spotkań międzypaństwowych, szeregując przeciwników od słabszych do coraz silniejszych, trenerzy czuwają nad wyrobieniem jednolitego systemu gry, opartego na najlepszych wzorach, a forma fizyczna drużyny jest coraz lepsza. Na zakończenie tej długotrwałej edukacji Holendrzy chcą wiaść cztery praktyczne lekcje sztuki piłkarskiej od mistrzów tego sportu — zawodowców angielskich. W tym celu w przedniu turnieju olimpijskiego zjedzie do Amsterdamu doskonała zawodowa drużyna angielska Tottenham Hotspurs, która rozegra z reprezentacją Holandji cztery mecze.



**Dziś
premiera!**

Orkiestra pod dyr.
p. R. Kantora

Wielki podwójny program!!!

Wzruszający dramat p. t.

I.

„GRZECH KOBIETY“

W rolach Agnes hr. Esterhazy najbardziej fascynująca z kobiet Harry Liedtke zawsze szelmowsko uśmiechnięty —
głównych: Walka o odebraną cześć... Dziecko bez nazwiska... Ostatek zmysłów i walka dusz... Ostatnia stawka... Śmiertelny strzał oto główne epizody tego porwującego dramatu — 17 aktów.

II.

Szampański film p. t.

„Panienka od Szlagierów“

Temperament dorosłych dziewcząt w krótkich sukienkach.

W rolach głównych: CORINNE GRIFFITH znakomita artystka wszechstronnej sławy TOM MOORE i inni.

Początek seansów o godz. 4 i pół w soboty, niedziele, i święta o godz. 1-sj.

ODEON

Dziś i dni następnych!

Najpotężniejsze arcydzieło na cześć cichych nieśmiertelnych bohaterów ognia p. t.:

APOLLO

„BOHATEROWIE OGNIA“

Dramat w 10 aktach. Fenomenalne zdjęcia pożaru i walki z tym strasznym żywiołem.

W rolach głównych: Charles Ray i May Mac Avoy.

MIMOZA

Epokowy 10-cio aktowy dramat osnuty na tle ostatniej wojny domowej na Dalekim Wschodzie p. t.:

Lon Chaney,

William Haines i Elenaor Boardman.

W państwie zielonego smoka

Następny program:

„Niewolnica miłości“

Następny program:

Dziś nadzwyczajna premiera!

CZY WYJEŹDZACIE?

Pamiętajcie więc, iż musicie za-
kupić waszą

KOSMETYKĘ, PERFUMY, MYDŁA, KREMY DO TWARZY I PUDRY.

w najtańszym źródle

Pierwszej Konkurencyjnej Perfumerji

S. Buchwajca

PIOTRKOWSKA 22.

TEL. 31-43.

CZY JUŻ WIESZ?

Wzbożyć się możesz tylko w Kolekturze

B. WEINBERG, Łódź

42 Piotrkowska 42

Spiesz przeto nabyć los I-ej kl. 17-ej

Lot Państw.

Główna wygrana zł. 700,000.

Co 2-gi los wygrywał

Clagnienie pojutrze!

Za gotówkę i na raty od zł. 5 tygodniowo w wielkim wyborze ubrania oraz płaszcze męskie, damskie i dziecięce poleca

H. BORNSTEIN, Łódź,

ul. Główna 6

Wypożyczanie smokingów. Przyjmowanie obywateli.

Osoba starsza posiadająca języki: polski, francuski, niemiecki, rosyjski z konwersacją, oraz muzyką, przyjaźnie miejsca nauczycielki — wychowawczynie na stałe w domu chrześcijańskim do młodszych dzieci od 7—12 lat. Chętnie wyjedzie na czas wakacji i zaopiekuje się dziećmi. Oferuję proszę składać do administracji „Expressu“ dla „H. K. 2“.

Przedam samochód 6-półciężarowy m. N. A. G. Borysa 6

Okazja!!!

Pończochy

we wszystkich gatunkach i kolorach. Najtaniej nabyć można

72 Wschodnia 72 poprz. of. II p. od 10—1 i 3—7

Dr. med. Silberstrom

Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne. Usuwanie szorstkich włosów elektrycznością. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 4—8

Niedziela — Dla niezamożnych ceny łeczn.

SPLENDID

Jutro premiera!

Wspaniały podwójny program

1.

Wielkomiejskie dancingi. Angielskie girlsy. Afrykańskie Jazz-Bandy

słowem

RAJ NA ZIEMI.

2.

TAJEMNICA GABINETU RESTAURACYJNEGO

10 aktów z życia zakulisowego wielkiego music hallu paryskiego

Taniec... — Pieniądz... — Miłość...

Niewidziane dotąd w Polsce całkowite odtworzenie wspaniałej rewji paryskiej.

Jutro premiera!

SPLENDID

Prenumerata

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 42.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 26-44
Telefon administracji 22-14

Ogłoszenia:

Godziny przyjęć redakcji 6—7 go pół. Reklamy niezamówionych nie zwraca się.

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). W TEKSTACH: 40 groszy za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalt). Zareczynowe i zaślubin za tekście 10 zł. Zamieszczenie o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk pracy 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość czwartej strony) 100 procent drożej.